

Sądy, sędziowie i prawo w wolnym mieście

21 sierpnia 2011

WPROWADZENIE

W Piśmie Świętym napisano: „Nie będziesz czynił wizerunku”. To znaczy „żadnego obrazu Boga”. Święty Tomasz z Akwinu wyjaśnia znaczenie tego zwrotu: powinienes jedynie czuć, że Bóg jest, ale nie możesz w najmniejszym nawet stopniu wiedzieć, jaki on jest. Gdy poproszono mnie, bym powiedział coś o systemie sądów i wymiarze sprawiedliwości w wolnym mieście, w pierwszej chwili zawahałem się. Co, do diabła, mogę wiedzieć o sposobie, w jaki wolni ludzie organizują swoje sądy? Skąd mogę się dowiedzieć, co wolni ludzie myślą o sprawiedliwości? Jeśli nakreślę szczegółowy scenariusz przyszłego wolnego miasta, zrodzi to niebezpieczeństwo powstrzymania kreatywności spontanicznego porządku – tego samego spontanicznego porządku, po którym spodziewam się załatwienia każdego problemu w ludzkiej społeczności.

Z drugiej strony rozumiem, że nic nie jest tak przekonujące, jak dokładnie opracowana utopia. Chrześcijańscy artyści oczywiście malowali często obrazy Boga, ale pamiętali, że nie jest to Bóg taki, jakim jest naprawdę, a tylko przedstawienie zastępujące nieznane.

I tak zdecydowałem się opowiedzieć wam parę historyjek o tym, jak wyobrażam sobie funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości w moim wolnym mieście. Ale bardzo proszę pamiętać, że nie jestem sędzią i że nie żyjemy w moim wolnym mieście. To, o czym zamierzam mówić nie jest ani rzeczywistością, ani prawem. Jest to po prostu bawienie się pewnymi możliwościami. Dam wam tylko jeden prosty przykład, by pokazać, jak trudne jest opisanie wolnego miasta:

W pierwszej historyjce mówię wam o skradzionym samochodzie.

Ale czy w wolnym mieście będą samochody? Czy nie rozwinęłyby się inne, efektywniejsze środki masowego transportu? Nie wiem. Ale chcę podkreślić, że mówiąc o skradzionym samochodzie nie mam zamiaru twierdzić, że w wolnym mieście będą samochody.

PRZESTĘPSTWA W NASZYM WOLNYM MIEŚCIE

W moim wolnym mieście jest o wiele mniej przestępstw, niż znamy to z naszych etatystycznych społeczności. Ten niższy wskaźnik przestępstw ma trzy główne przyczyny:

1. Po pierwsze, nie ma takich przestępstw, jak unikanie podatków, używanie i sprzedawanie narkotyków, stosunek seksualny pomiędzy zgadzającymi się na to ludźmi, nielegalna imigracja itp. Co za tym idzie, słabsza jest także zorganizowana przestępczość.

2. Po drugie, nie ma tu faktycznie żadnej nędzy. Żadne państwo nie miesza się do wolnego rynku i tym samym większość ludzi może żyć co najmniej przyzwoicie. O innych troszczą się ludzie dobrej woli, a nie chłodni biurokraci.

3. Po trzecie, jest tu znacznie mniejsza frustracja, niż dzisiaj. Indywidualna osoba ma całkowitą kontrolę nad swym życiem. Instytucje mają na nie wpływ jedynie wtedy, gdy o to poprosi. Tworzy się psychologicznie zdrowe środowisko.

Ale oczywiście nie jestem utopistą. Tu i tam wciąż można w moim wolnym mieście znaleźć przestępstwa. Opowiem wam cztery historyjki o przypadkach takich przestępstw, jakich wielu ludzi dziś się boi.

HISTORYJKA PIERWSZA – KRADZIEŻ

Wstajesz wcześnie rano i chcesz iść do pracy. No i szok: ukradziono ci samochód. Wzywasz Crissy z VM Instant Safety Incorporated, agencji bezpieczeństwa, której płacisz abonament. Najpierw Crissy dostarcza ci, jako serwisantka, samochód zastępczy. Potem VM Instant Safety próbuje znaleźć

twój samochód. Crissy odnajduje go i zwraca go tobie, szczęśliwie nieuszkodzony. Znajduje nawet złodzieja. Choć twój majątek nie jest uszkodzony, cała procedura trochę kosztuje i chcesz, by złodziej za to zapłacił. Myślisz, że uczciwie będzie, jeśli pokryje on twój roczny rachunek z VM Instant Safety. Ale on nie chce.

Zwracasz się do Róży Wilder, sędziny z dobrą reputacją. Prosi ona was obu, abyście przyszli się z nią zobaczyć. Złodziej, nazwijmy go Karolem, stawia się, by się bronić. Mówi, że miał prawo ukraść twój samochód, bo jest zbyt biedny na to, by jakiś kupić, a w tamtym momencie potrzebował samochodu, by odwiedzić swą chorą matkę. Dlatego Karol nie chce zapłacić za szukanie samochodu, który zabrał. Sędzina Róża Wilder odpowiada:

„Współczuję panu w związku z pana matką i mam nadzieję, że czuje się już lepiej. Rozumiem pana sytuację. Spróbujemy znaleźć rozwiązanie, które będzie dobre dla nas wszystkich. Ale najpierw niech pan pozwoli mi podkreślić, że nie miał pan prawa ukraść samochodu. Jeśli uniwersalną regułą byłoby, że każdy, kto nie ma samochodu może bez pozwolenia wziąć samochód innej osoby, to w konsekwencji ktoś nie posiadający samochodu mógłby zatrzymać pana pięć metrów po tym, jak ruszył pan ukradzionym samochodem i zabrać go do swego użytku, jako że wtedy to pan w pewnym sensie „posiadał” ten samochód. W takim przypadku nie miałby pan w ogóle szansy dostać się do swojej matki. Widzi pan zatem, że to na bezpieczeństwie własności polegał pan jako na uniwersalnej regule, a tylko myślał pan, że ma pan prawo reprezentować wyjątek. Spójrzmy na to z innego punktu widzenia: jeśli uniwersalną regułą jest, że każdemu wolno wziąć to, co uważa za stosowne, to ten dżentelmen, któremu ukradł pan samochód, ma prawo wziąć od pana każdą sumę pieniędzy, jaką tylko chce.

W rzeczywistości nie uważam, by ktokolwiek miał prawo wziąć od innego człowieka to, co uważa za stosowne. Myślę zatem, że żądanie od złodzieja, by zapłacił roczną składkę

ubezpieczeniową agencji bezpieczeństwa jest działaniem arbitralnym. Prosiłam VM Instant Safety Inc., by powiedzieli mi, jakie były ich faktyczne koszty. Chcę, by zapłacił pan, Karolu, tylko te faktyczne koszty plus moje honorarium. Jako że wiemy, iż nie ma pan wielu pieniędzy, poszliśmy na takie warunki, że będzie pan musiał płacić jedynie odpowiednie miesięczne raty.

A co do pana, mój drogi dżentelmenie, chcę, by przestał pan szukać odwetu. Niech będzie pan zadowolony z mego orzeczenia i żyjmy odtąd w pokoju. Dziękuję wam obu za współpracę. Bóg z wami”.

Myślę, że w większości przypadków byłby to koniec tej historii. Ale oczywiście Karol może być uparty i nie chce zapłacić nawet tej małej sumy, aby zrekompensować szkodę, którą spowodował. Wówczas Róża Wilder daje VM Instant Safety pozwolenie na zastosowanie przymusu w celu ściągnięcia tych pieniędzy.

Historyjka ta pod trzema względami różni się od naszego doświadczenia z etatystyczną policją i sądami:

1. Różnica pierwsza: monopolistyczna policja nie sądzi, by musiała działać jako serwisant. Jeśli w ogóle podejmie działanie, to nie natychmiast. Nie dostarczy ci samochodu zastępczego.

2. Różnica druga: monopolistyczna policja nie jest zainteresowana w zwróceniu ci twojej własności, a tylko w schwytaniu złodzieja. Jeśli odnajdzie twoją własność, często zatrzyma ją jako dowód. A jeśli rzeczywiście schwytą złodzieja, zamknie go w areszcie.

3. Różnica trzecia: ambicją etatystycznego sędziego nie jest przede wszystkim przywracanie swymi orzeczeniami pokoju. Zgodnie z jego decyzją złodziej albo będzie musiał zapłacić grzywnę państwu (ale nie poszkodowanemu), albo zostanie zatrzymany w więzieniu. Konsekwencją uwięzienia jest to, że

dana osoba nie może zapłacić odszkodowania.

Jest to tylko przybliżony szkic moich poglądów na to, jak w moim wolnym mieście traktuje się kradzież. Poniżej spróbuję przewidzieć kilka pytań, które mogą się tu zrodzić:

1. Pytanie pierwsze: co, jeśli złodziej, Karol, jest zbyt biedny na to, by zapłacić nawet małą sumę wyznaczoną przez sędzinę Różę Wilder? Odpowiedź: wówczas Karol może zostać zmuszony do spłacenia odszkodowania pracą. Nie jest to to samo, co uwięzienie w sensie używanym w społecznościach etatystycznych. W moim wolnym mieście więzienia będą efektywnymi jednostkami produkcyjnymi mającymi na celu jak najszybsze spłacenie odszkodowania przez „uwięzione” osoby.

2. Pytanie drugie: dlaczego w ogóle zwracać się do sędziego? Mógłbyś przecież natychmiast wysłać swoją agencję bezpieczeństwa w celu ściągnięcia pieniędzy. Oczywiście możesz to zrobić. W wolnym mieście nikt nie żąda od ciebie, byś zwrócił się do sędziego. Ale wtedy Karol miałby słuszną sprawę przeciwko tobie. To on zwróciłby się do sędziny Róży Wilder. Orzekłaby ona, że żądałeś zbyt dużo i skazałaby cię na zwrot nadwyżki oraz zapłacenie kosztów procesu. Zwracając się do sędziego sygnalizujesz, że życzysz sobie, aby twoja sprawa została rozstrzygnięta pokojowo. I zwrócisz się do tego sędziego, który ma najlepszą reputację pod względem zdolności przywracania pokoju, nie do kogoś faworyzującego swych klientów.

3. Pytanie trzecie: co stanie się, jeśli VM Instant Safety sterroryzuje Karola w celu ściągnięcia od niego pieniędzy? Znów – Karol ma wówczas słuszną sprawę przeciwko VM Instant Safety. Może od nich zażądać odszkodowania. W rezultacie stracą oni swą reputację ludzi potrafiących skutecznie rozwiązywać problemy. W górę pójda ich koszty, a co za tym idzie i ceny. Myślę, że stracą wówczas w tobie klienta.

HISTORYJKA DRUGA – MORDERSTWO

Kilka tygodni po tym, jak skradziono ci samochód, dostajesz straszną wiadomość: zamordowano twoją ukochaną ciotkę. Natychmiast zaczynasz podejrzewać swojego znienawidzonego wuja. Posyłasz VM Instant Safety, aby go ujęli i przyprowadzili do sądu. Sędzią z twojego wyboru jest znowu Róża Wilder. Dowody, które przedstawia VM Instant Safety wydają się jej wystarczające i skazuje ona twego wuja na śmierć. Ale twój wuj twierdzi, że jest niewinny i żąda nowego procesu z innym sędzią. Nie będąc całkowicie pewną, Róża Wilder zezwała na apelację. Twój wuj proponuje jako sędziego pannę Goldman, starą damę znaną ze swej mądrości.

Rozpatrując ponownie dowody, panna Goldman dochodzi do wniosku, że twój wuj naprawdę jest niewinny. Co więcej, mówi:

„Różo Wilder, rozczarowała mnie pani. Ma pani dobrą reputację w rozstrzyganiu sporów cywilnych, ale w sprawach kryminalnych nie masz żadnego doświadczenia. Powinna była pani widzieć, że oskarżenie przeciwko temu niewinnemu człowiekowi było motywowane wyłącznie nienawiścią. Dowody są tak słabe, jak tylko mogą być.

Ale nawet jeśli pani mocno wierzy, że ten człowiek jest mordercą, skazywanie kogoś na śmierć jest czymś nieodpowiedzialnym. Niech pani wie, że jeśli ktoś, kogo skazała pani na śmierć okaże się później niewinny, to będzie pani winna morderstwa. Dam pani darmową radę: niech pani unika kary śmierci na wszelkie możliwe sposoby. Większość spraw można rozstrzygnąć w ten sposób, że zażąda pani od skazanego mordercy, by zapłacił tak dużo, aby obniżyło to jego standard życia do minimum.

Wróćmy do naszej sprawy. Myślę, że dowody są tak słabe, że nawet policjantka Crissy z VM Instant Safety nie powinna użyć siły do przyprowadzenia oskarżonego przed sąd. Crissy, może pani uważać się za szczęśliwą, że nie zdarzyło się nic poważniejszego.

Skazuję obie z was, Różę Wilder i Crissy, na zapłacenie oskarżonemu za psychologiczną szkodę, którą mu wyrządziłyście”.

Następnie panna Goldman, stara sędzina, wzdycha i zwraca się do ciebie. Unosi brew i patrzy bardzo surowo:

„Przejawiał pan nienawiść, nie rozsądek. To nie przestępstwo. Pan sam nie dopuścił się żadnego przestępstwa. Ale przywiódł pan do przestępstw Różę Wilder i swoją wierną strażniczkę Crissy. Myślę, że byłoby uczciwe, gdyby pokrył pan moje honorarium. Nie mogę pana zmusić, ale proszę, by zaoszczędził pan tych dodatkowych kosztów tym, które zawiódł pan na manowce”.

W tym przypadku spostrzegamy dwie nowe fundamentalne różnice pomiędzy znaną nam etatystyczną procedurą a wymiarem sprawiedliwości w moim wolnym mieście:

1. Pierwsza: jeśli wnosisz przeciwko komuś oskarżenie, możesz natychmiast podjąć działanie. Nie musisz czekać na innych w rodzaju prokuratorów.

2. Druga: jeśli ktoś jest oskarżony niesłusznie lub nawet skazany na podstawie fałszywego oskarżenia, to ci, którzy tę niesprawiedliwość spowodowali są osobiście odpowiedzialni. A ich ofiara ma szansę dostać odszkodowanie.

Ale znów powstaje kilka pytań co do wiarygodności mojej historyjki:

1. Pierwsze pytanie: co, jeśli Róża Wilder nie zaczeka na apelację, tylko natychmiast zostanie wykonana egzekucja? Odpowiedź dała już sędzina panna Goldman: wówczas Róża Wilder będzie winna morderstwa.

2. Drugie pytanie: nawet pod tym warunkiem, czy nie zaowocowałoby to niekończącą się wendetą? Jest to rzeczywiście trudne pytanie. Ale myślę, że odpowiedź brzmi: nie. Wendety

opierają się na staromodnym poczuciu honoru, nie na rozsądku i sprawiedliwości. Jeśli jakiś sędzia zostanie skazany na śmierć za to, że doprowadził do wykonania kary śmierci w niepewnym przypadku, będzie miało to wpływ na innych sędziów i myślę, że będą oni na przyszłość ostrożniejsi.

3. Trzecie pytanie: dlaczego Róża Wilder pozwala na apelację? Odpowiedź można wywnioskować z zasady odpowiedzialności: Róża Wilder wie, że jeśli jej sąd okaże się błędny, to poniesie odpowiedzialność. Dąży więc do rozproszenia wątpliwości.

4. Czwarte pytanie: ale co można zrobić w przypadku, gdy nie pozwala ona na apelację? Odpowiedź jest taka, że w takim przypadku twój wuj tak czy inaczej znalazłby nowego sędziego. Jeśli ty, twój sędzia i twoja agencja bezpieczeństwa nie zechcecie współpracować, nowy sędzia użyje przeciwko tobie przymusu, o ile będzie myślał, że skarga przeciw tobie jest wiarygodna.

5. Piąte (ostatnie) pytanie (w tej sprawie): w wolnym mieście trzeba za wszystko płacić. Przypuśćmy, że twój wuj nie ma pieniędzy i dlatego nie stać go na sędziego. Czy konsekwencją tego nie jest niesprawiedliwość? Odpowiedź: założenie jest błędne. Przeciwnie, każdy, kto ma słuszną sprawę znajdzie sędziego, ponieważ zapłacić musi skazany.

HISTORYJKA TRZECIA – BRUTALNOŚĆ GANGU

Chcąc nie chcąc zapłaciłeś honorarium tej surowej sędziny, panny Goldman, bo VM Instant Safety, twoja agencja bezpieczeństwa, zagroziła unieważnieniem umowy z tobą, jeśli nie zgodziłbyś się z jej orzeczeniem.

Kilka tygodni potem czujesz się naprawdę szczęśliwy, że umowa nie została unieważniona. Młodzieżowy gang demoluje dom, w którym mieszkasz. Zaatakowany zostaje twój sąsiad, pan Kowalski. Choć pan Kowalski nie płaci abonamentu żadnej agencji bezpieczeństwa, Crissy, strażniczka VM Instant Safety wkracza, by go bronić.

Pan Kowalski jednak nie wyciąga z tej lekcji żadnych wniosków. Pytany przez Crissy o przystąpienie do VM Instant Safety, uparcie odmawia zapłacenia abonamentu.

Kilka dni później gang wraca. Ponieważ pan Kowalski wciąż nie ma na swoich drzwiach nalepki żadnej agencji bezpieczeństwa, znów go napadają i rabują jego mieszkanie. Ale tym razem Crissy złośliwie odwraca głowę.

Pan Kowalski rozumie teraz, że on też musi wykupić abonament jakiejś agencji bezpieczeństwa. Decyduje się nie na VM Instant Safety, ale na Fracture Power Inc.

Te dwie agencje, twoja VM Instant Safety i Fracture Power pana Kowalskiego, natychmiast zaczynają kłócić się o swoje strefy wpływu. Ten spór niepokoi ciebie, pana Kowalskiego i wszystkich sąsiadów. Stawki idą w górę. Bezpieczeństwo się obniża. Po pewnym czasie Crissy decyduje się opuścić VM Instant Safety i założyć własną agencję bezpieczeństwa. Każdy w sąsiedztwie jest zadowolony z przystąpienia do jej nowej spółki.

Widzimy tutaj znów, czym różni się życie w naszym wolnym mieście, gdzie możesz podjąć bezpośrednie działanie, jeśli jesteś niepokojony. Ale co więcej, widzimy, że możesz zmienić agencję bezpieczeństwa, jeśli oferowane przez nią usługi się pogorszą, a ceny pójną w górę.

HISTORYJKA CZWARTA – NARKOTYKI

Oczywiście wierzę, że jako wolnościowiec sprzeciwiasz się podejmowaniu jakichkolwiek działań przeciwko używaniu narkotyków i nakłanianiu do tego. Ale twój sąsiad, pan Kowalski, nie jest całkiem wolnościowcem. Gdy odkrywa, że jego syn bierze narkotyki, wnosi sprawę przeciwko ich sprzedawcy.

Czy w ogóle znajdzie sędziego? Róża Wilder, dla której ostatnie fiasko było nauczka, odmawia. Ale pan Kowalski znajduje skorumpowanego sędziego, o którym wie z Fracture

Power, swej byłej agencji bezpieczeństwa.

Pod nieobecność oskarżonego ten skorumpowany sędzia skazuje go na surową karę. Gdy Fracture Power grozi wymuszeniem zapłaty od sprzedawcy narkotyków, zwraca się on do panny Goldman, o której wiemy już, że jest fachową sędzią. Mówi ona:

„Bez wątpienia każdy ma prawo sprzedawać wszystko, co chce zgadzającym się na to klientom. Dlatego nakłanianie do narkotyków nie jest żadnym przestępstwem. Ale chcę być tu precyzyjna. Potrzebujemy ekspertyzy, co te narkotyki zawierają. Chcę dokładnie wiedzieć, czy były one czyste, czy nie. Jeśli nie, sprzedawca jest oszustem i zostanie skazany za oszustwo. Chcę też być pewna, że nie mieszał on miękkich narkotyków z twardymi w celu uzależnienia swych klientów bez ich zgody. W tym przypadku uważałabym to za naruszenie nietykalności cielesnej, bardzo poważne przestępstwo.

Teraz słowo do pana, panie Kowalski. Jeśli czuje pan odrazę do brania narkotyków, nikt pana nie zmusza do tego, by pozwalał pan swojemu synowi zostać ze sobą dłużej. Ale bez wątpienia nie ma pan prawa zabraniać mu brania narkotyków, jeśli on przy tym obstaje. I oczywiście nie może pan w jego miejsce oskarżyć sprzedawcy narkotyków”.

Możemy zadać tu te same pytania co poprzednio: co, jeśli agencja bezpieczeństwa wykona wyrok bez czekania na nowy proces? Lub: co, jeśli sprzedawca narkotyków nie ma pieniędzy na zapłacenie za swą obronę? Odpowiedzi na to już dawałem.

WNIOSKI

Rozważając wszystkie wspomniane wyżej historyjki widzimy, że w wolnej społeczności sędziowie i ich sądy różnią się od tego, czym sędziowie i sądy są obecnie:

– Sędziowie są ekspertami w zaprowadzaniu pokoju, rozstrzyganiu sporów i wyznaczaniu odszkodowań.

– Sędziowie są odpowiedzialni za konsekwencje swych decyzji. Nikt nie ma prawa nękać kogoś innego tylko dlatego, że nazywa się sędzią.

W takiej sytuacji prawo rozwinię się w sposób naturalny ze zdrowego rozsądku, tak, jak było to zanim państwo zajęło pole prawa.

Jeden z największych nauczycieli prawa, średniowieczny filozof, święty Tomasz z Akwinu powiedział, że jedynie obowiązującym rodzajem prawa jest racjonalne prawo natury. Prawo pisane, jak się go nazywa, nie może przekraczać prawa naturalnego. Jeśli prawo pisane staje w sprzeczności z prawem naturalnym, nie odzwierciedla sprawiedliwości, lecz ją niszczy. Według Tomasza prawo pisane ma jedynie jedną właściwą funkcję, a mianowicie interpretowanie prawa naturalnego. Murray Rothbard, wolnościowy tomista, podkreślał fakt, że to, co obecnie nazywamy „prawem cywilnym” jest pod wieloma względami produktem wolnorynkowych sądów działających w średniowieczu i we wczesnych czasach nowożytnych. Państwo nie wymyśliło prawa, tak jak nie wymyśliło niczego innego, a jedynie wypaczyło go dla swych własnych celów.

Nadszedł czas, by wziąć prawo we własne ręce i zbudować wolne miasto bez monopolistycznych sądów, a za to z sędziami, którzy wiedzą, co znaczy słowo „sprawiedliwość”. Rezultatem nie będzie społeczność doskonała, ale, jak powiedział inny twórca współczesnego wolnościowego tomizmu Paul Goodman, viable society, społeczność zdolna z powodzeniem do funkcjonowania. Jest to wszystko, na co możemy mieć nadzieję.

Autor: Stefan Blankertz

Tłumaczenie: Jacek Sierpiński

Źródło oryginalne: Why You Can't Find Freedom in an Unfree World And Other Libertarian Lectures

Źródło polskie: [Libertarianizm](#)